

Spotkałam szczęśliwych alkoholików. 30 lat Cieszyńskiego Klubu Abstynentów „Familia”

Data publikacji: 23.10.2023 7:30

Od 30 lat w Cieszynie istnieje Klub, który pomaga trzeźwieć i być „szczęśliwym niepijącym alkoholikiem”. W minioną sobotę (21.10.2023) Cieszyński Klub Abstynentów „Familia” obchodził swoje 30-lecie.

Obchody 30-lecia Cieszyńskiego Klubu Abstynentów „Familia”, od lewej: stoi Leszek Szurman - Wiceprezes Koła, siedzą: Krzysztof Kasztura, Wiceburmistrz, radna Brygida Pilch i Dyrektorka PCPR, Agnieszka Baszczyńska, fot. Natasza Gorzołka

30-lecie Cieszyńskiego Stowarzyszenia Klubu Abstynentów „Familia” było obchodzone w minioną sobotę (21.10.2023) w Klubie na ul. Błogockiej 30a. Chwilę przed częścią oficjalną porozmawiałam z Wiceprezesem o historii i początkach klubu:

- Klub na początku działał przy przychodni leczenia uzależnień na ul. Bielskiej, potem na ul. Przykopa, gdzie miasto wydzieliło jeden pokój. Z chwilą, kiedy został założony Stowarzyszenie Abstynentów starali się ci pierwsi członkowie o ten lokal tutaj, na ul. Błogockiej 30a. Lokal wynajmujemy od Zakładu Budynków Miejskich w Cieszynie Sp. z o. o. - mówi Wiceprezes Stowarzyszenia, Leszek Szurman.

Klub działa od 30 lat, ale czym się właściwie zajmuje?

- Pomagamy ludziom, którzy wychodzą z uzależnienia od alkoholu. W działalności statutowej jest np. terapia - mamy tutaj panią terapeutkę, która przyjmuje ludzi, którzy chcą wsparcia. Pomagamy w przygotowaniu o radykalnej terapii w ośrodkach zamkniętych czy dziennych. Organizujemy dla członków stowarzyszenia smażenie jajecznic, pieczenie placków, wycieczki integracyjne. Wspólnie ze stowarzyszeniem ze Skoczowa czy Ustronia organizujemy Noc Świętojańską - wyjaśnia wiceprezes.

Klub liczy sobie około 30 stałych członków, pojawiają się też nowe twarze. Stowarzyszenie jest otwarte na każdego potrzebującego:

- Przychodzą do nas osoby nie tylko z pobliskiej noclegowni dla osób bezdomnych, ale też można po prostu przyjść „z ulicy”, jeśli my lub nam bliscy mamy problem z uzależnieniem. Prowadzimy też telefon zaufania - 33 852 40 00, czynny w godzinach działania klubu, czyli we wtorki od 10:00 do 14:00, w środy od 10:00 - 14:00 i piątek od 16:00 do 18:00. Niestety, nie stać nas na to, żeby opłacać osoby na pełny etat - zauważa Szurman.

30 lat minęło, co dalej?

- Oby kolejne 30 - śmieje się Leszek Szurman. - **W planach kolejne spotkania, otwarte drzwi, rocznice trzeźwości. Dalsze działanie.**

Tej możliwości dalszego działania, nowego lokalu, a także podziękowania za te działania, które są prowadzone przez Klub, składali kolejno na ręce Wiceprezesa goście: **Agnieszka Baszczyńska** - dyrektor PCPR w Cieszynie, **Brygida Pilch** - Radna Rady Miejskiej Cieszyna oraz **Krzysztof Kasztura** - I Zastępca Burmistrza Miasta Cieszyna oraz przedstawicielka Grupy Rodzinnej AI - Anon z Cieszyna, **Mieczysława Szturc**.

Podczas spotkania pojawiły się też bardzo osobiste wspomnienia i historie klubowiczów i sympatyków klubu.

- Zawsze się tu czułam dobrze, bezpiecznie - mówiła jedna z klubowiczek Zosia: **- Zwłaszcza dla początkujących ludzi, którzy zaczynają swoją drogę trzeźwienia... Wiecie mitingi są tam powiedzmy poniedziałek, środa, niedziela, a czasem się zdarza jakiś dzień w tygodniu, gdzie mitingu nie ma i ten początkujący trzeźwiejący alkoholik, bardzo się bojący ulicy, życia chce poczuć się bezpiecznie i dobrze. I takie miejsca są bardzo potrzebne. Zawsze żeśmy tutaj przychodzili, czy w coś pograć, czy porozmawiać z psychologiem, czy ze sobą się spotkać i porozmawiać. Dzisiaj może ten świat jest inny, bardziej wirtualny, ale wtedy żeśmy potrzebowali się spotkać twarzą w twarz.[...] Byli i tacy, co przychodzili tu choćby i po to, żeby telewizor pooglądać w bezpiecznym, trzeźwym miejscu. [...] Zawsze z sentymentem wspominam klub i zawsze chętnie tu przychodzę.**

- To wszystko zakładał Waldek, tu, Skoczów. Myśmy z Waldkiem kiedyś razem pili, a potem zaczęliśmy mniej więcej w jednym czasie trzeźwieć - mówił jeden z sympatyków, wspominając pierwszą wigilijkę na ul. Bielskiej, która miała miejsce w 1992 roku

- Dzięki temu miejscu i tym ludziom, którzy tu przychodzili, moja trzeźwość trwa do dzisiaj [...] - deklarował inny klubowicz, Sławek. **- Czasem w domu nie mówi się na te tematy [nałogu - przyp.red.], bo można zostać źle zrozumianym, natomiast tutaj można powiedzieć wszystko. Tutaj tak się rozumiemy, że czasem nawet mówić nie trzeba, a ktoś widzi, że coś jest nie tak [...]**

- Za miesiąc będzie 26 lat, jak nie piję i według mnie, to jest jedyna choroba, którą pacjent musi sam rozpoznać. [...] Najlepszego dnia z okresu picia nie zamieniłbym na najgorszy dzień z okresu, kiedy nie piję. Jestem szczęśliwym alkoholikiem. Arkady Fiedler napisał „Spotkałem szczęśliwych Indian”, a my tu jesteśmy chyba szczęśliwi alkoholicy... - śmiał się Janek.

Szczęśliwi i niepijący alkoholicy bawili się później jeszcze wiele godzin, świętując swoją trzeźwość i długoletnią działalność klubu, udowadniając, że szczęście to nie splot wydarzeń, ani "dar od losu", ale stan świadomego umysłu.

Natasza Gorzołka